

„Rohtko”, niezwykła polsko-łotewska premiera w Teatrze Kochanowskiego

Iwona Kłopotcka
iklopocka@nto.pl

W weekend opolanie będą mogli obejrzeć premierowe przedstawienie powstałe w koprodukcji z Teatrem Da-iles w Rydze.

Przestawione w tytule literki sugerują dwa źródła inspiracji twórców przedstawienia. Jedna z nich prowadzi do postaci słynnego amerykańskiego malarza Marka Rothko, łotewsko-żydowskiego pochodzenia - abstrakcjonisty, przedstawiciela nurtu color field painting. Twórcy przedstawienia odwołują się m.in. do głośnego skandalu, gdy okazało się, że sprzedany w nowojorskiej galerii za 8,5 mln dolarów obraz Rothko to podróbka dokonana przez chińskiego malarza.

Drugą inspiracją twórców przedstawienia jest chińska koncepcja shanzhai, o której pisał teoretyk kultury Byulg Chul Han, a która neguje arbitralny podział na kopię i oryginał. Chińczycy inaczej, niż w kulturze Zachodu pojmują kwestie prawa, oryginału, kopii i podróbki. „Rohtko” stawia pytania o sztukę, o to, co decyduje o jej wartości, czy dobra sztuka



FOT. ARTURS PAVLOVS

Na scenie zobaczymy m.in. Katarzynę Osipuk (na zdjęciu) i Andrzeja Jakubczyka z „Kochanowskiego”.

może być tania i czy sfalszowany obraz może wywoływać prawdziwe emocje.

Prace nad spektaklem według tekstu Anki Herbut w reżyserii Łukasza Twarkowskiego toczyły się na Łotwie, a tamtejsza premiera miała miejsce 12 marca. Ekipa realizatorów jest międzynarodowa.

9 i 10 kwietnia przedstawienie będzie grane po łotewsku, angielsku, chińsku oraz po polsku, bo na scenie zobaczymy

dwoje aktorów Teatru Kochanowskiego - Katarzynę Osipuk i Andrzeja Jakubczyka. Będzie ono tłumaczone. „Kochanowski” zaprasza na wielowątkową, złożoną opowieść, bardzo atrakcyjną wizualnie i muzycznie. Okazja jest wyjątkowa, bo ze względu na międzynarodową ekipę i logistyczną złożoność przedsięwzięcia, nieprędka będzie można w Opolu zobaczyć „Rohtko” ponownie. Spektakl trwa 220 minut. ©P